

Emil Petzold

Motywy Mickiewiczowskie. IV. Czy reminiscencje z Novalisa?

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 2/1/4, 618-621

1903

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Motywy Mickiewiczowskie.

IV. Czy reminiscencye z Novalisa?

Czy zachodzą związki jakie bezpośrednie między Mickiewiczem a Novalisem? Milczą o tem — o ile wiem — i świadectwa i biografowie. A jednak kilka miejsc — nie wiele, co prawda, — w poematach Mickiewicza warte dyskusyi, jako dowody pokrewieństwa z najsubtelniejszym lirykiem niemieckiej romantyki, może nawet jako reminiscencye, a w każdym razie jako punkty wyjścia, zachęcające do dalszych dochodzeń. Zwrócił na nie uwagę moją uczeń mój J. Kleiner. Oto z pewnemi zmianami streszczenie jego uwag:

Światło słoneczne, jasny dzień, wydobywający wszystkie strony przedmiotu na jaw, dostarczający zmysłom nieogarnionego bogactwa wrażeń i wyobrażeń, porządkujący życie czynne w sposób ścisły i trzeźwy, łączący człowieka z człowiekiem do wspólnej, celowej pracy — jest bóstwem opiekuńczem sensualistów, racjonalistów, ludzi pożytecznych zawodów, ludzi uczonych, z cierpliwą systematycznością oryentujących się w zjawiskach wszechświata, artystów-plastyków i kolorystów, miłośników czystej linii, wyrazistych kształtów i barw, bóstwem opiekuńczem klasyków. Klasycy, jak słoneczniki, zwracają się ku źródłu wszelkiego życia ziemskiego i jak malarze — choćby tylko w duchu i nieświadomie — udają się po natchnienie i wzory na południe, gdzie promienie słońca padają bardziej prostopadle na ziemię i powietrze przeźrocystsze, gdzie barwy jaskrawsze, błękit błękitniejszy, zieleń zieleńsza, gdzie postacie rzeczy z boską bezczelnością odcinają się od tła, a oko tysiącem szczegółów zaprzątnięte, niema ani czasu ani ochoty zapuszczać się w ciemności, gdzie nawet tłumaczka najlajniejszych ruchów duszy — muzyka, przybiera kształt wdzięcznej linii i chce być plastyczną. »Klasycy« północy przeważnie nie lubią swej ojczyzny, krajny mgieł i mroków, niemiłej Febowi, będącemu »nie tylko rymów, lecz i światła bogiem«, jak stwierdza Morawski w »Liście do romantyków«, którzy nas nieraz wodzą

w tak ciemne otełłanie,
 Że pomimo największe szukanie, macanie,
 Zbyt trudno nie pomieszać skutkiem nocnych cieni
 Poety z opętańcem a z szaleństwem pieni.

Bo romantycy odkryli czary Nocy. Dzień dla nich jest płytki, banalny, jarmarczny swym zgiełkiem. W ciemnościach i ciszy Nocy dopiero dusza w tętno własnego serca wsłuchać się potrafi, wyzwolona od wrażeń i obowiązków z zewnątrz narzuconych, we własne głębie zestąpić może, albo i szukać dróg do praźródła

wszech rzeczy. Noc jest matką dnia w Hezydowej Teogonii. Noc jest odwiecznym tłem, na której Dzień w uciesznej lub okrutnej zabawie kładzie swe barwy złudne, zmienne, doczesne. Noc jest niby Oceanem prastarym, z którego fale wynurzają się tylko, aby znów się weń zapaść.

Rcmantycy wszyscy łączą się w kulcie Nocy, która emancypuje podmiot, wyobraźni — nie karmi, tylko ją wyswabza, która jest jedynym odpowiednim symbolem wieczności, absolutu.

I gdyby więcej nic się nie dało powiedzieć o pokrewieństwie Mickiewicza z Novalisem nadto, że schodzą się obaj w adoracyi Nocy, toby się właściwie nic nie powiedziało. Sposób jednak, w jaki obydwaj wyrażają tę swą cześć, daje do myślenia. Novalis w drugim z »Hymnów do Nocy« tak się odzywa :

Muss immer der Morgen wiederkommen? Endet nie des Irdischen Gewalt? Unselige Geschäftigkeit verzehrt den himmlischen Anflug der Nacht. Wird nie der Liebe geheimes Opfer ewig brennen? Zugemessen ward dem Lichte seine Zeit, aber zeitlos und raumlos ist der Nacht Herrschaft — Ewig ist die Dauer des Schlafs. Heiliger Schlaf, beglücke zu selten nicht der Nacht Geweihte in diesem irdischen Tagewerk! Nur die Tore n verkennen dich und wissen von keinem Schläfe als dem Schatten, den du in jener Dämmerung der wahrhaften Nacht mitleidig auf uns wirfst. Sie fühlen dich nicht in der Flut der Trauben, in des Mandelbaums Wunderöl und dem braunen Saft des Mohns¹⁾. Sie wissen nicht, dass du es bist, der des zarten Mädchens Busen umschwebt und zum Himmel den Schoss macht, ahnden nicht, dass aus alten Geschichten du himmelöffnend entgengtrittst und den Schlüssel trägst zu den Wohnungen der Seligen, unendlicher Geheimnisse schweigender Bote.

Otóż *zeitlos und raumlos*: przestrzenność tylko tam stwierdzić możemy, gdzie coś zmysłowego istnieje, czasowość, gdzie coś się dzieje. Czasowość i przestrzenność, posobność i oboksobność w myśl Kantowskiej krytyki czystego rozumu, przysługują tylko światu zjawiskowemu, empirycznemu, doczesnemu, jako »formy poglądu«. Że dla Novalisa, znawcy i zwolennika Kantowskiej filozofii (w jej Fichtowskim rozwinięciu), noc, w której — względnie — nic nie widać i nic się nie dzieje, że wszystkich zjawisk najlepiej wyobraża świat numenów, że on jej tedy przypisać może atrybuty tego świata (albo raczej uwolnić ją od atrybutów doczesności — omnis determinatio est negatio) i że wreszcie myśliciel-poeta dojść mógł do utożsamienia nocy a wieczności, to wcale jasne.

¹⁾ = że przynosi pokrzepienie, ukojenie i zachwyty.

Skąd jednak Więzień w Prologu Części trzeciej Dziadów nauczył się pytać o śnie:

Któż jego miejsce zmierzy, kto jego czas zliczy?

Mickiewicz, jak wiemy, ani z natury skłonny, ani z toku wykształcenia wdrożony do analiz i abstrakcyi. z Hegła podrwiwał, Schellinga zbyt trudnym znalazł, a jeszcze trudniejszym Kanta, który »wiele głów zawrócił«. Można być pewnym, że określenie to związłe bezprzestrzenności i beczasowości snu (a właściwie, co tu na to samo wychodzi, jego nieskończoności w przestrzeni i w czasie) nie jest wynikiem i wyrazem samodzielnego, filozoficznego rozbioru lub wnioskiem z takiejże lektury, np. Kanta. Właśnie związłość tego określenia (nie wynikającego też z bezpośrednią logiczną koniecznością ze słów poprzednich Więźnia), zdaje się wyraźnie wskazywać, że mamy tu reminiscencyę z innego poety. Takie groty epigramatyczne tkwią mocno i nie tak łatwo nie przechodzi z literatury do literatury jak związłe a trafne a p e r ç u. A że tu sen, a u Novalisa noc, nie da się zawrzeć w granicach czasu i miejsca, to nie zaważy wiele, tem mniej, że rozmyślanie nad naturą snu u Więźnia jest dalszym ciągiem zastanawiania się jego nad istotą i znaczeniem n o c y.

Prawdopodobieństwo tej filiacyi powieksz-y się, gdy zestawimy słowa Novalisa: »Nur die Toren verkennen dich« itd. ze słowami Więźnia:

...dla czego spią ludzie, żaden z nich nie bada,
Przebudzą się bez czucia, jak bez czucia spali,
Mędracy mówią, że sen jest tylko przypomnienie..
Głupi, zaledwie z wieści wyobraźnię znają...

A jak dla Novalisa Noc jest »die hohe Verkündigerin seliger Welten«, jak mu zsyła zmarłą narzeczoną, do której poeta się odzywa: »du hast die Nacht mir zum Leben verkündet« (w Hymnie 1.), tak zstępuje do więźnia Anioł-stróż:

Nieraz ja na prośbę matki
I za pozwoleniem bożem,
Zstępowałem do twej chatki,
Cichy, w cichej nocy cieniu:
Brałem duszę twą za rękę,
Wiodłem w kraj, gdzie wieczność świeci,
I spiewałem ci piosenkę,

Którą rzadko ziemskie dzieci
Słyszą...
Jam ci przyszło szczęście głosił..

Tyle o podobieństwach; różnice: głębsze, subtelniejsze pojmowanie Novalisa, wszechstronniejsze a realistyczniejsze i bardziej moralizujące Mickiewicza w Prologu, w którym Noc jest nie tylko pośredniczką między Niebem a człowiekiem, ale także między duchami nieczystymi a człowiekiem, czytelnika łatwo uderzą same.

* * *

Nie mniej zastanowienia godną jest paralela między powiedzeniem Henryka von Ofterdingen (w 8. rozdziale powieści jego imieniem zatytułowanej): »Die Sprache ist wirklich eine kleine Welt in Zeichen und Tönen. Wie der Mensch sie beherrscht, so möchte er gern die grosse Welt beherrschen und sich frei darin ausdrücken können« — a słowami Konrada w Improwizacji:

Niech ludzie będą dla mnie jak myśli i słowa,
Z których, gdy zechcę, pieśni wiąże się budowa!
.
Jabym mój naród jak pieśń żywą stworzył..

* * *

Przy tej sposobności niech mi wolno będzie zwrócić jeszcze uwagę na podobieństwo koncepcji (również przez J. Kleinera spostrzeżone) Novalisa w Hymnie 4. do Nocy: ... wer oben stand auf dem Grenzgebirge der Welt ¹⁾ und hinübersah in das neue Land, in der Nacht Wohnsitz — wahrlich, der kehrt nicht in das Treiben der Welt zurück...« a koncepcją Słowackiego w »Godzinie myśli«. Poeta patrzy na szczęście i ból »z przyszłości«:

Był to wzrok wędrowca,
Co w drodze życia wstąpił na szczyty grobowca
I stamtąd ściga mgliste rysy krajobrazów.

Emil Petzold.

¹⁾ = mogiła grobowa.